

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki Prenumeraty.

W Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnośnienia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyckie 15 „
dobre za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w 14 niedziel, o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Warszawa robotnicza składa hołd bohaterskiej pamięci Stefana Okrzei.

Robotnicza Warszawa złożyła wczoraj piękny hołd pamięci Stefana Okrzei. Urządzona przez Warsz. O. K. R. P. P. S. uroczysta Akademia na cześć Okrzei, pozostanie niewątpliwie niezatartym wspomnieniem dla wszystkich uczestników, dzięki podniosłemu charakterowi i niezwyklej wspaniałości programowi.

Przy wypełnionej sali kina „Splendid”, Akademię rozpoczęła orkiestra warsztatów tramwajowych, która pod batutą tow. Lewandowskiego odegrała „I brygadę” i marsza „Na zwycięstwo” (utwór własny dyrygenta).

Następnie objął przewodnictwo i wygłosił słowo wstępne tow. pos. Ignacy Daszyński, witany przez zebranych huraganem oklasków i gorącymi okrzykami uznania.

„Z bogatego skarbcza tragicznych pamiętek walki o niepodległość wydobywamy jedną z najpiękniejszych postaci, syna rodziny robotniczej, wielkiego bojowca z roku 1905, Stefana Okrzeję” — rozpoczął mówca.

Był to czas, kiedy gwałt stał się najbardziej moralnym prawem w Polsce.

Po wielkich strajkach, kiedy lawina rewolucji zatapiała fundamenty caratu, — policja, administracja carska, cały aparat gwałtu, ciężącego nad Polską, wszystko to wpadło w istny szal. Pamiętne zostaną na zawsze chwile, jakie nastąpiły wówczas; okresy wyuzdanej dzikości w znęcaniu się nad ludnością Warszawy. Jako wymowny przykład tej dzikości, mówca przypomniał, jak oficer carski, widząc na ulicy małego chłopca, zamazującego napisy rosyjskie, wystrzelał z rewolweru położył dziecko trupem. Oficerowie rosyjscy hulający konno po chodnikach, mordowali szablami bezbronne kobiety. Na ludność stolicy padł strach...

Trzeba było czynu wyzwolenczego, aby przeciwstawić się temu strachowi, aby go zdusić — i czynu tego podjął się 19-letni Stefan Okrzeja, członek organizacji bojowej P. P. S.

Mówca opisuje zamach na oberpolicmajstra Nolkę i rolę, jaką w tym zamachu odegrał Okrzeja; bohaterską walkę Okrzei na podwórzu cyrku, gdzie rzucił bombę — i w końcu: aresztowanie bohatera.

Następuje komedia sądu wojennego — mówi dalej tow. Daszyński; sądu — w którym oskarżony staje, jako sędzia — nie w imię sztucznych artykułów prawa rosyjskiego, ale w imię wyższego prawa Narodu do Wolności, w imię prawa klasy pracującej do pełni egzystencji! Staje, jak wróg — w walce pokonany — i ani na chwilę nie traci swojej godności.

Ostatni akt tragedji: szubienica na pamiętnych stokach Cytadeli... Okrzeja odpycha zamaskowanego kata, sam zakłada sobie stryczek na szyję. Ale oto stryczek obsuwa się — i po raz drugi dokonywa się akt wieszania bohatera. Nawet wrogowie obecni przy tej egzekucji, schylali głowy wobec męstwa, jakie przejawiał skazaniec...

W takich warunkach gwałt wobec ciemnych stawał się nie tylko obowiązkiem, lecz prawem moralnym! Ale prawo to wykonywała tylko P. P. S. Reszta społeczeństwa — klasy posiadające — ponosiła się wobec wroga, nieobecne były w życiu narodu. Jeżeli naród nie upadł wówczas; jeżeli nie stał się trzodą niewolników, to zawdzięcza to jedynie takim ludziom, jak Stefan Okrzeja!

Piękne przemówienie tow. Daszyń-

skiego przyjęto entuzjastycznymi oklaskami.

Następnie tow. Daszyński utworzył prezydium, powołując na asesorów: tow. Fidińskiego, Łagowskiego, Bergera, Lewacza, Piłackiego, Morawskiego, Żychowskiego, Siemiątkowskiego i Dewudzkiego.

Wspaniałą część artystyczną rozpoczęła p. Szymanowska wykonaniem pieśni Niewiadomskiego do słów Asnyka „Wędrowało sobie słonko” i arji z „Wolnego Strzelca”, przy akompaniamencie b. dyr. opery warszawskiej p. Hirszfelda. Następnie p. Strzelecka odśpiewała, również przy akompaniamencie dyr. Hirszfelda, „Ah, perfido” Beethovena po włosku i arję z opery „Straszny Dwór”. P. Sybirjakow, artysta opery Petersburskiej, wykonał przy akompaniamencie prof. Ursteina „Salvator Rose” Gomesa, pieśń Mussorgskiego i pieśń Łyszyńska, osnutą na tle tragedji rewolucji, p. t. „Ona się śmiała”. P. Roland, artysta Teatru Narodowego, zadeklamował „Orla” Czerwńskiego i „Pogrzeb kapitana M.” — Słowackiego. P. Kałalówna, artystka oper w Warszawie i Mediolanie, wykonała przy akompaniamencie prof. Ursteina, arję z opery „Andrzej Chenier” i „Łzy” Rubinstein.

Wszystkich wykonawców przyjmowano owacyjnie.

Z kolei zabrał głos tow. pos. Arciszewski.

Przed udzieleniem mu głosu, tow. Daszyński w kilku gorących słowach złożył hołd tow. Arciszewskiemu, jako jednemu z tej „starej gwardji” bojowników, do której należał Okrzeja. Tow. Arciszewski, „odważny aż do szaleństwa”, przez długie lata był postrachem ciemnych. Dziś, po odzyskaniu Niepodległości, zajął się z taką samą energią i poświęceniem pracą nad dziećmi. Tysiące dzieci garną się pod opiekę bojowca, przed którym drżeli ongiś żandarmi carscy!

Zgromadzeni robotnicy urządzili tow. Arciszewskiemu gorącą owację.

Tow. Arciszewski dał, w przemówieniu swoim, garść wspomnień z dziejów organizacji bojowej; z doli bojowca, nie do pojęcia twardej i ciężkiej.

Żołnierz rewolucji szedł na śmierć zachowując tajemnicę i całość organizacji. Nikomu z najbliższej nawet rodziny, nie miał prawa zdradzić planów akcji; nie miał prawa powiedzieć nawet, że idzie na akcję bojową.

Okrzeja szedł do walki, wiedząc, że Go czeka śmierć lub zwycięstwo. Było to w czasach, gdy aparat ochrony carskiej doszedł do szczytu sprawności, kiedy na każdym kroku czuła szpiegostwo i prowokatorzy, a tem samem akcja bojówki była niesłychanie utrudniona.

Okrzeja, ranny, zdany na okrucieństwo siepaczy, na najstraszniejsze męki, jakie gotowała ochrona, zniósł to wszystko z wspaniałym męstwem. Wyrok, wydany na Okrzeję, był pierwszym wyrokiem śmierci od czasu stracenia „Proletariatczyków”.

Okrzeja wskazał bojowcom, jak mają umierać! I ci wszyscy, członkowie bojówki P. P. S., którzy po Nim zostali straceni (np. w r. 1907 było 67 egzekucji!) ginęli tak samo bohaterską śmiercią.

Śmierć Okrzei została pomszczona. Dziwnym trafem, akurat w rocznicę jego stracenia, bojówka P. P. S. dokonała zamachu na zastępcę generała — gubernatora warszawskiego, który, jak się okazało, był od-

powiedzialny za wydany na Okrzeję wyrok śmierci.

Przemówienie swoje zakończył tow. Arciszewski słowami Mickiewicza z wiersza „Do Matki Polki”:

„Wcześniej mu ręce okręcaj łańcuchem,
Do taczkowego każ zaprzęgać wozu,
Aby nie zadrzał przed carskim obuchem,
Ani się skłonił na widok powrozu”.

O Okrzei można powiedzieć, że „nie zadrzał przed carskim obuchem”, ani się „skłonił na widok powrozu”!!!

Nastąpił dalszy ciąg programu artystycznego. Artysta opery warsz., Ignacy Dygas, odśpiewał pieśń: „Skąd pierwsze gwiazdy na niebie zaświeca” i „Marsyljanek”, którą zmuszony był kilkakrotnie bisować, wobec entuzjastycznych owacji słuchaczy. Artystka Teatru Polskiego, p. Balcerkiewiczówna, zadeklamowała „Opowiadanie Sobolewskiego” z III „Dziadów”; „Górnoślazakom” — Lasockiego, oraz następujący wiersz na cześć Stefana Okrzei, utwór matki artystki, tow. Zofji Balcerkiewiczowej:

„Nieśmiertelny Okrzei duch jest tu nad nami!
Bo nie zginął męczennik, choć zamordowany!
Gdy u stóp skarbnicy Niepodległej Pani
Dał swoje młode życie w podłe ręce kata...
Tu wśród nas, w każdym prawie sercu,
ma dziś brata,
A życiem Jego wiecznym — wielką wolność świata”.

Na zakończenie części artystycznej artysta opery p. Sowiński, odśpiewał arję z opery „Toska” i arję z opery „Dziewczę ze złotego Wschodu”.

Końcowe przemówienie wygłosił tow. pos. Jaworowski, wskazując, iż celem dzisiejszej Akademji jest zapoczątkowanie akcji w sprawie budowy pomnika Okrzei, oraz w sprawie wmurowania tablicy pamiątkowej w domu na Pradze, gdzie mieszkał Okrzeja i gdzie po dziś dzień mieszka Jego matka.

Wylew Wisły.

W ciągu dnia wczorajszego woda w dalszym ciągu przybywała, do czego w pewnym stopniu przyczyniały się deszcze, które chwilami zamieniały się w ulewę. O godz. 4 po poł. poziom wody na Wiśle wynosił 4.65 cm., o godz. 6 wiecz. — 4.68 cm., wreszcie o godz. 8 wiecz. — 4.70 cm., czyli ostatnio przybór zmniejszył się, gdyż co godzina przybywa tylko 1 cm. W ciągu nocy z soboty i przez całą niedzielę saperzy w dalszym ciągu pracowali nad podwyższeniem wału na Siekierkach, dzięki czemu miejscowość ta ocalała przed powodzią.

Woda na praskim brzegu, gdzie jest stacja „Most” kolejki podjazdowej Jabłonna — Karczew, zalała tylko pierwsze od nasypu szyny. Znajdująca się wprost tej stacji na Wiśle nowa łazienka Skwarskiej groziła porwan-

W dzisiejszym numerze:

WSPANIAŁA AKADEMJA NA CZEŚĆ OKRZEI.

WYLEW WISŁY POD WARSZAWĄ.

ZAMIĄST GOSPODAROWAĆ — WYDZIERZAWIAJĄ. — Art. Teodora Tongpliza.
I PLENARNE POSIEDZENIE KONGRESU UNJI STOWARSZYSZEN LIGI NARODÓW.

SZESĆ WYPADKÓW SAMOCHODOWYCH W WARSZAWIE W CIĄGU 1-GO DNIA.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU BRAKU PRACY.

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONII.

STRAJK METALOWCÓW W BELGII.

SPORT W CZERWCU.

ODCINEK: CZŁOWIEK, KTÓREGO NIE

IMAJĄ SIĘ KULE. — B. Bakal

Mówca podkreślił, iż Okrzeję cenimy nie tylko, jako człowieka, który spełnił czyn bohaterski, ale również jako symbol bezimiennego bojowca, jako symbol setek tych bohaterów, którzy po nim zginęli męczeńską śmiercią.

Wspaniałą Akademię zamknął tow. pos. Daszyński, dziękując artystkom i artystom za uświetnienie Akademji, gospodarzowi sali za bezpłatne jej udzielenie, oraz wszystkim zgromadzonym towarzyszkom i towarzyszom za udział w uroczystości.

Orkiestra warsztatów tramwajowych odegrała na pożegnanie utwór dyr. Lewandowskiego „Naokoło świata”.

Warsz. O. K. R. P. P. S. składa niżej gorące podziękowanie wszystkim artystkom i artystom, którzy przyczynili się do uświetnienia wczorajszej Akademji, a więc: pp. Balcerkiewiczównie, Kałalównie, Strzeleckiej, Szymanowskiej i pp. Dygasowi, dyr. Hirszfeldowi, Sowińskiemu, Sybirjakowowi i dyr. Ursteinowi. Również gorąco dziękuje właścicielowi kina „Splendid” za udzielenie sali.

niem przez silny prąd, wobec czego policja komisarjatu wodnego przyciągnęła łazienkę do brzoju.

Około arkad nowego mostu kolejowego węzła warszawskiego woda przecieka przez tamę i grozi zerwaniem jej i zalaniem domków na Saskiej Kępie. Władze odpowiednie czynią wszelkie starania, aby nie dopuścić do tej katastrofy. Część Potoku była wczoraj w dalszym ciągu zalana.

P. Min. Spr. Wewn. odwiedził w dn. 4 i 5 b. m. województwa wschodniej Małopolski, badając rozmiary klęski poczynionej przez powódzie.

P. Min. Rolnictwa Janicki odłożył swą podróż do Małopolski.

Zamiast gospodarować-wydzierżawiają

Rada Miejska, zgadzając się z wnioskiem Komisji dla zbadania działalności Agrilu i polecając dyrekcji powstrzymanie się od inwestycji na gruntach państwowych, musiała, w konsekwencji, nakreślić taki plan gospodarki, który dałby się urzeczywistnić bez inwestycji.

Prawda, że konsekwencja nie zawsze obowiązuje Radę Miejską i jej Komisję.

Komisja, która ostatnio (ale napewno

nie ostatnia*) badała działalność Agrilu słusznie podkreśliła, że Agril nie uwzględnił dostatecznie swego korzystnego położenia blisko Warszawy i całkowicie pomi-

*) Utrudnianie kierownictwu Agrilu praw do gospodarki przez nieustające komisje, badające jego działalność, należy do najchętniej stosowanych przez Radę Miejską sposobów walki z miejską gospodarką rolną.

ja warzywnictwo. Z tej uwagi jednak wniosku nie wyciągnięto, nie powzięto bowiem uchwały, która by Magistratowi poleciła uwzględnianie interesów przedsiębiorstw, zgodnych z interesem całej ludności, a nie interesu niewielkiego grona warzywników warszawskich.

Natomiast zdecydowano, dla uniknięcia inwestycji na gruntach państwowych, wypuścić w poddzierżawę grunty na Bielanych, Grotach i Kole.

Przewidywania sprawdzają się: od chwili objęcia rządów Agrilu przez przedstawicieli interesów ogrodników i właścicieli placów podmiejskich, było widoczne, mimo wszystkie zaprzeczenia, iż polityka naczelnego kierownictwa Agrilu w tym pójdzie kierunku.

Zaczęło się to od wydzierżawienia niewielkich oddzielnie leżących skrawków. Dziś jeszcze się mówi o zachowaniu nienaruszalnych folwarków Rakowca i Brudna, oraz o zachowaniu osrodków na Bielanych, Grotach i Kole, ale impuls w kierunku dalszego wydzierżawiania już jest dany, kierunek określony jaknajwyraźniej.

Miasto zajęło grunty państwowe dlatego, by móc nimi dysponować w interesie swego rozwoju, dlatego, by móc, posiadając większą ilość ziemi, przeciwdziałać choć w pewnej mierze spekulacyjnym zakusom miejskich obszarników.

To jest polityka — tak oczywiście korzystna dla ludności, że nie można się jej otwarcie przeciwstawić, trzeba więc czynić to pośrednio.

Min. Rolnictwa pozostawiło grunty państwowe, w okolicach Warszawy położone, w ręku Magistratu na zasadzie umowy dzierżawnej, dlatego że uznawało, iż tylko miasto jest w stanie otoczyć te grunty właściwą opieką, prowadząc na nich gospodarkę, obliczoną nie na rok lub na dwa, lecz na długie lata.

Gdyby państwo chciało traktować swe grunty, pod Warszawą położone, jako majątek dochodowy, to niewątpliwie, przystąpiłoby do bezpośredniego wydzierżawienia ich drobnymi parcelami lub też eksploatowałoby je, jak za czasów rosyjskich, jako pastwiska. W ten tylko sposób, ze szkodą dla samych gruntów, a tem samem ze szkodą dla przyszłości Warszawy, można wyciągnąć z tych ziem dochód bez inwestycji, jak to pragnie Rada Miejska.

Nie bacząc na to, że podstawą zasadniczą umowy z Rządem jest *zagospodarowanie* przez miasto terenów państwowych, Rada Miejska nakazuje wypuścić te tereny w *poddzierżawę*. Miasto więc ma stać się spekulantem, wydzierżawiającym od Rządu teren za jedną cenę i ciągnącym zyski z poddzierżawienia tego terenu po cenie możliwie jaknajdroższej.

Miasto objęło tereny dlatego, by móc nimi dysponować i zmienić ich sposób użytkowania w miarę rozwoju miasta.

Tymczasem programem oficjalnie zatwierdzonym przez Radę Miejską, jest poddzierżawianie gruntów chłopom wsi okolicznych!

Jakiż argument będzie można po kilku latach przeciwstawić żądaniu dzierżawcy, by należące do Państwa grunty zostały, zgodnie z zasadami reformy rolnej, jemu przekazane na własność.

Jeśli jedynym sposobem, w jaki miasto grunty te zużytkowuje, jest wypuszczenie ich w dzierżawę pracującym na roli za drogie pieniądze, to gdzie znaleźć uzasadnienie do przejęcia ostatecznego tych gruntów przez miasto?

Polityka gruntowa Rady Miejskiej naprawdę jest polityką szaleństwa, ale w tem szaleństwie jest metoda.

Warszawa nie po raz pierwszy traci swój majątek nieruchomy drogą dzierżaw. Jeszcze w XVIII w. Warszawa była we władzy bogata. Wielkie folwarki miejskie, Solec i Fawory, liczne włoki, które niegdyś należały do miasta lub dobroczynnych instytucji, wszystkie przeszły do rąk prywatnych, drogą wydzierżawienia, początkowo na rok i trzy lata, później drogą dzierżaw wieczystych, podlegających skupu.

Spekulacja gruntowa rozwinęła się też w Warszawie w sposób bardziej jaskrawy, niż w wielu miastach zachodu, chociaż wzrost tych miast był co najmniej równie intensywny, jak wzrost Warszawy.

Kilkuletnie wysiłki, by odbudować własność nieruchomą miasta, opierając się na wolnych przestrzeniach gruntów państwowych, niewątpliwie pójda na marne, jeśli rady miasta jeszcze długo będą pozostawały w ręku ludzi, świadomie czy nieświadomie uprawiających tego typu politykę gruntową.

Teodor Toeplitz.

Zjazd Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów.

Wczoraj o g. 11 rano w sali recepcyjnej Rady miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie IX Zgromadzenia Plenarnego Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów.

U stołu prezydalnego zasiadło prezydium Unji z prezesem Unji p. Willoughby Dickinsonem oraz sekretarzem generalnym Unji prof. Th. Ruyssem i zastępcą sekretarza p. Lothian Smalllem na czele, oraz przedstawiciele Stowarzyszenia polskiego z jego prezesem prof. Dembińskim.

Posiedzenie zagałę krótkim przemówieniem prezes Unji Sir Dickinson, dziękując za gościnne przyjęcie, zgotowane kongresowi przez Rząd polski, władze miejskie Warszawy i społeczeństwo polskie, poczem udzielił kolejno głosu pp.: Fr. Sokalowi, ministrowi pracy, jako oficjalnemu przedstawicielowi Rządu polskiego na Zgromadzeniu Unji, prof. Dembińskiemu, jako prezesowi delegacji polskiej na IX Zgromadzenie Unji, oraz prezesowi Rady Miejskiej sen. Balińskiemu. Przemówienia pp. ministra Sokala, prof. Dembińskiego i sen. Balińskiego, wygłoszone w języku francuskim, powtarzał po angielsku zastępca generalnego sekretarza Unji p. Small.

Następnie sekretarze Unji, pp. prof. Ruyssem i Small odczytali pismo, nadesłane do Prezydium Zgromadzenia przez nieobecnego, wskutek swego wyjazdu za granicę p. Min. Spraw Zagr. Skrzyńskiego.

Po odczytaniu przyjętego żywymi oklaskami powitania p. min. Skrzyńskiego, zabrali głos prezes Unji Sir Dickinson, który wyraził wdzięczność całej dyplomatycznej, akredytowanej przy Rządzie polskim na czele z p. ambasadorem Rplitej Francuskiej de Panafieu, za obecność na sali obrad, poczem wygłosił dłuższe przemówienie.

Następnie prezes Sir Dickinson udzielił kolejno głosu przedstawicielom poszczególnych delegacji, a mianowicie: pp. 1) Ferdynandowi Buissonowi, przewodniczącemu delegacji francuskiej, którego ukazanie się na trybunie spotkało się z burzliwymi oklaskami obecnych, 2) Th. Marburgowi (Stany Zjednoczone), 3) sen. Brabecowi (Czechosłowacja), 4) de Pekarowi (Węgry), 5) b. ambasadorowi Assim Bolywi (Turcja), 6) prof. Andreadesowi (Grecja), 7) prof. Djuvara (Rumunia), 8) Y. Sugimura (Japonja), wreszcie 9) dr. Tchou-Wei (Chiny). Następnie Zgromadzenie wybrało, na wniosek prof. Ruysse, na przewodniczącego kongresu Sir W. Dickinsona, poczem wybrano pięć komisji kongresu o składzie następującym: 1) *Komisja spraw wewnętrznych Unji*, przewodniczący sen. Brabec, wiceprzewodniczący p. Moloff, referent dr. Tchou-Wei, sekretarz dr. Ripken; 2) *Komisja propagandowo-oświatowa*, przewodniczący p. de Pekar, wiceprzewodniczący p. Tana Tanahashi, referent p. Maxwell Garnett, sekretarz van der Mandre; 3) *Komisja do spraw mniejszości*, przewodniczący dr. Mahrburg, wiceprzewodniczący p. Gallavresi, referenci: Sir Walter Napier i p. Halban, sekretarz panna Teodora; 4) *Komisja prawnicza*, przewodniczący prof. Fiedorowicz, wiceprzewodniczący p. Djemil Bey i prof. Teferades, referent p. Kunz, sekretarz p. Overbeke; 5) *Komisja polityczna*, przewodniczący p. R. Dollfus, wiceprz. Lady Gladstone, referenci: Cassin i Serbesco, sekretarz dr. Nagórski.

Wszystkie wymienione komisje zebrały się o godz. 4 pp. w gmachu Uniwersytecie, gdzie również odbyło się zebranie Komisji sprawdzania mandatów również o godz. 4 pp.

**

Prof. Ferdynand Buisson (Francja) wskazał w swem przemówieniu na więzy, które ściśle łączą Francję z Polską i Polskę z Francją. Obydwa te narody wolne podają sobie dłoń ponad wszelkie przeszkody. Jest najzupełniej usprawiedliwione to, co powiedział w swej depeszy polski Minister Spraw Zagranicznych p. Skrzyński, a mianowicie, że Polska stoi w pierwszym szeregu państw, pracujących na rzecz Ligi Narodów. Przyjęcie, jakie Polska zgłosiła na tym Kongresie, jest poprostu braterskie i wzruszające. Przeciwności losu są kamieniem probierczym przyjaźni; Francja i Polska doznały wielu takich przeciwności i to je zbliżyło najbardziej.

Polska była ofiarą. Uchodziła ona za martwą i pogrzebaną. Lecz sumienie ludzkie nie wchodzi nigdy w pakiety ze zbrodnią nawet po upływie półtora wieku. Dzisiaj Polska powstała, a wraz z nią jej tradycja, jej prawa dawne i jej prawa nowe. Jesteśmy z nią całym sercem. Dzisiaj nadeszła godzina zastąpienia wojny, tego ohydneho sposobu załatwiania zatargów międzynarodowych, innymi środkami; nadeszła chwila, w której ludzkość weszła w nową fazę, w której ludźmi rządzić się będzie nie przez siłę, lecz przez sprawiedliwość. Oto nasze wyznanie wiary. Nadeszła chwila, w której sprawiedliwość ma stać się prawem świata. (PAT.).

—:o:—

Groźba strajku dozorców domowych

Na wiecu dozorców domowych, odbytym w dniu 5 b. m., przyjęto następującą rezolucję:

Zważywszy, że właściciele realności nie chcą pertraktować z dozorcami, zmuszeni jesteśmy chwycić się ostatecznego środka, t. j. strajku.

Rozumiejąc jednak, że strajk taki przyniosłby nieobliczalne straty obywatelom Warszawy, dozorczy w zrozumieniu odpowiedzialności swego postępowania wstrzymują się z decyzją strajku do dnia 7 b. m., w którym to dniu sprawy nasze ma rozstrzygnąć Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza.

Celem ostatecznego postanowienia zwołujemy wiec ogólny dozorców Warszawy na dzień 7 b. m., t. j. we wtorek o godz. 4-ej po południu.

—:o:—

Samobójstwo z powodu braku pracy

39-letni Kazimierz Januszko, b. mechanik w Zbrojowni Warszawskiej, od kilku tygodni był silnie zdenerwowany z powodu braku pracy. Wczoraj około godz. 7-ej rano Januszko, będąc sam w mieszkaniu własnem,

BRONISŁAW BAKAL.

Opowieść o człowieku, którego się kule nie miały.

Nie wiedzieliśmy, ile pawdy mieści się w tych wiadomościach — by nas w razie napadu, nie wzięto za bolszewików, postanowiliśmy pozbyć się mundurów i wystarać o chłopską odzież.

Po kilku próbach zdobycia ubrań, pewnej nocy poszczęściło się Kobylakowi. Przyniósł dwie pary kompletnej odzieży. Zakopawszy w ziemię mundury, przebraliśmy się za chłopów.

W skład naszej tualety, niestety, nie wchodziło lustro, nie mogę więc powiedzieć, jak wyglądałem.

Natomiast Kobylak wyglądał wybornie.

Zarost, jaki mu się puścił przez ten miesiąc, oraz opalona na kolor brązu twarz, czyniły z niego świetny typ rosyjskiego „mużyka”.

Tak przebrani, posuwaliśmy się coraz dalej i dalej.

Aż nareszcie, pewnej nocy, znaleźliśmy się przed jakimś miastem.

Jak się później dowiedziałem, było to miasteczko Machacz — Kała, dawny port Pietrowski, leżące nad morzem Kaspijskim.

Boże drogi! Jakże daleko zagnało nas przeznaczenie!

Postanowiliśmy przeocować w zaroślach i rano ruszyć do miasta. Przedtem miał Kobylak „wybadać sytuację” — jak się sam wyraził.

Uwiązawszy konie, ległem na ziemi i zasnąłem momentalnie. Tymczasem Kobylakowi strzeliło coś do głowy.

Zachciało mu się zaraz spenetrować miasto i wybadać sytuację. Podczas gdy

spaleń, jak zabity, on wolnym krokiem skradał się ku miastu.

Dzień był jasny, gdy się przebudziłem i, ze zdziwieniem, stwierdziłem nieobecność Kobylaka.

Czekałem długo. Niecierpliwość moja wzrastała z każdą chwilą. W końcu oparowałem mnie na dobre niepokój.

— Cóż u diabła! Zapomniał o mnie? Co się stało?

Czyżby mu się co złego przytrafiło?

Godziny, długie, jak wieczność, mijały, a Kobylak nie wracał. Złe przeczucie zaczęło nurtować we mnie.

Po tylu trudach miałabyś los zawistny spłatać nam figla? I — nagle, myśl: kropna przeszła mi mózg — a może Kobylak już nie żyje? Na co ja czekam?

Smutne rozmyślenia moje przerwał trzask łamanych gałęzi. Odetchnąłem z radością i, podbiegłszy w ową stronę, zawołałem:

— Chodź-że prędzej, Turku zawojowały! Bo już...

Zanim skończyłem, rozchyliły się krzaki i zobaczyłem... Bodażto pioruny! Byłem otoczony przez krasnarmiejców! Obrona była niemożliwa. Karabin mój leżał na ziemi o dwa kroki odemnie — z nim podbiegłem, już był w rękach żołnierzy.

— Jesteś w naszej mocy, nie bądź dumny! — zawołał komisarz, jakiś drab opasły, o skośnych, mongolskich oczach.

Kilka par bagnatów skierowało się ku mnie.

— Jazda za mną! — rozkazał komisarz, uśmiechając się zwycięsko.

Szedłem, jak nieprzytomny. Czulem ostrza bagnatów, kłujące mnie w plecy i ramiona.

Wkrótce znalazłem się przed jakimś czerwonym dwupiętrowym gmachem. Była to z. w. Czerezyżajka, o której słyszałem tyle strasznych opowieści.

Wepchnięto mnie do ciemnej celi. Za ledwie zaryglowano drzwi, wpadłem w objęcia... Kobylaka.

— Ty także? — wyszeptalem.

— Jak widzisz. Znowu razem. Ale nie bój się, co ma wisieć, nie utonie.

W krótkich słowach opowiedział mi, jak się tu dostał. Wszedłszy w nocy do miasta, natknął się na patrol wojskowy i tak niefortunnie, że raptem znalazł się wśród żołnierzy.

— Ty skąd? Co tu robisz? — pyta dowódca oddziału.

Oczywiście, że Kobylak znalazł jedyną odpowiedź — machnął pięścią raz, drugi, wyrzucił dwóch żołnierzy i znikł za rogiem domu.

Odbyło się to tak błyskawicznie i niespodzianie, że bolszewicy zbaranieli.

Jednakże Kobylaka prześladowało jakieś fatum, bo, pędząc jak wichra, pociemku, wpadł na jakiś ślup, wyrzwał o niego głową i stracił przytomność.

Obudził się w celi więziennej.

Ale to wszystko głupstwo — kończył opowiadanie Kobylak:

— „Gront”, aby nie wiedzieli cośmy za płaszki. Przypuszczam, że i tutaj wiedzą dobrze o wysadzeniu w powietrze amunicji i ucieczce dwóch jeńców. Proś Boga, aby nie przyszło im do głowy, że to my właśnie jesteśmy owymi zbiegami. Bądźco bądź jedyną deską ratunku dla ciebie jest udawanie niemowy — zakończył.

Tak, bo choć masz ubranie rosyjskiego muzyka, jednak rosyjskim językiem władasz kiepsko.

— Jedno słówko — a poznają z kim mają do czynienia. Wtedy nie będzie cegregi — pod płot i kulą w łeb!

— Choćbyś jednak wybornie znał język rosyjski, zapłatał byś się w ogniu pytań i wsypał się po uszy. Bo cożbyś im mógł zebrać?

— Wszak mogą wszystko sprawdzić! Nie widzę żadnego wyjścia! Udawaj półdłotę i niemowę! Gestykuluj, belkoc coś bez związku. a gdybyś zauważył, że nie

wierzą ci i zabierają się do wydobycia z ciebie zeznań drogą bicia, a nawet tortur — oni potrafia zmusić do mówienia nawet tego, czego nigdy nie było! — wtedy rzucasz się na podłogę i udawaj taniec św. Wita z wszelkimi objawami. Tylko to cię uratuje.

— A ty co zamierzasz robić z sobą? — pytam.

— Ja? Mnie już nic nie pomoże.

— Jakto?

— Bo ja wiem, jak się to stało? Opowiadałem ci, że pięścią rozciągnąłem na ziemi dwóch żołnierzy. Wyobraź sobie, że jeden z nich wcale nie chciał się podnieść, choć go wodą zlewali.

— Zabiłeś?

— Bo ja wiem? Słowo ci daję, że machnąłem tylko ręką, ot tak, zwyczajnie machnąłem. Chcesz, to ci pokażę, nachyl głowę...

— Dziękuję ci bardzo! Widziałem ja już te twoje „machnięcia”. Wystarczy — aby łeb trzasnął.

— Wszystkiemu winien ten diabelny bruk, wyrzniętą głową o kamień i koniec.

— Co teraz będzie?

— Co? Nic. Śmierć za śmierć. Myślisz, że mi to darują? Oho!

— Ale, jakże, do diabła, dowiedzieli się, że jest jeszcze numer drugi, ukryty w zaroślach? Otoczyli mnie dokoła.

— Przypuszczali, że jeśli się znalazł jeden gość podejrzan, to znajdzie się ich więcej. A może sądzili, że jestem wysłannikiem jakiejś bandy powstańców?

Urządzili oblawę i zastali cię chrapiać tego, z miną jagniątki.

— O, przepraszam! nie chrapałem. Kilka godzin oczekiwałem cię z niepokojem.

Rozmowę naszą przerwał zgrzyt kłucza w zamku. Za chwilę dozorca wniósł miszkę jakiejś dymiącej lury i dwie kromki czarnego chleba.

—:o:—

(D. c. n.)

przy ul. Strzeleckiej Nr. 10, targnął się na życie i w tym celu poderżnął sobie gardło brzytwa. Desperat widząc, że bardzo cierpi, lecz śmierć nie przychodzi, otworzył okno i z wysokości IV piętra wyskoczył, upadając na wznak na bruk podwórza domu Nr. 20 przy ul. Środkowej. Wskutek pęknięcia kręgosłupa, Januszko poniósł śmierć na miejscu. Denat pozostawił żonę i 5-letnie dziecko.

Dzikie harce samochodowe.

W ciągu ubiegłej doby zdarzyło się w stolicy znowu sześć wypadków samochodowych, a mianowicie:

— Na ul. Dzikię przed domem Nr. 32 7-letni Benjamin Sankiewicz (Dzika 32), dostał się pod dorożkę samochodową Nr. 569 (18363), prowadzoną przez kierowcę Feliksa Matyjasika. Chłopiec odniósł ranę tłuczoną czoła. Kierowcę odprowadzono do komisariatu. Sankiewicz opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

— Przed domem Nr. 79 przy ul. Grochowskiej Andrzej Hwędzuc dostał się pod przejeżdżający samochód osobowy Nr. 18775, prowadzony przez Ludwika Siennickiego (Elektralna 16). Lekarz Pogotowia wojskowego stwierdził rany lewej ręki i nogi i przewiózł poszwankowanego do szpitala wojskowego w Mokotowie.

— Przy zbiegu ul. Kilińskiego i Długiej samochód Nr. 16529 przejechał 76-letnią Dorotę Geryngową (Podwale 1). Lekarz Pogotowia stwierdził u staruszki ranę tłuczoną czoła, oraz ogólne silne potłuczenie i przewiózł G do szpitala Dz. Jezus. Kierowca zdołał umknąć.

— Przed domem Nr. 23 w Alejach Ujazdowskich dorożka samochodowa Nr. 289 (17797), prowadzona przez kierowcę Józefa Andrychewicza, zderzyła się z dorożką samochodową Nr. 178 (18738), prowadzoną przez kierowcę Franciszka Malinowskiego. Skutkiem zderzenia przy obu samochodach zostały uszkodzone przednie koła i karoserje. Wypadku z ludźmi nie było.

— Przed domem Nr. 75 przy ul. Pańskiej dorożka samochodowa Nr. 18439, prowadzona przez kierowcę Władysława Sulika, przejechała 30-letnią Gitlę Wajnbergową (Pańska Nr. 75). Poszwankowana, ogólnie potłuczona, lekarz Pogotowia po opatrunku pozostawił na miejscu.

— Na rogu ul. Złotej i Sosnowej dorożka samochodowa Nr. 18855 wjechała na chodnik i przewróciła przechodzącego urzędnika państwowego Władysława Jędrzejewskiego (Chmielna 104), który upadłszy, zranił się w lewą rękę.

O odroczenie służby wojskowej.

W warszawskich wyższych uczelniach jest sporo studentów, dla których ustawy termin ostatniego odroczenia służby wojskowej już minął. Są to roczniki 1898 i 99, wszyscy mają do skończenia studiów już niewiele, będąc na ostatnich semestrach, lub też mając przed sobą ostateczne egzamina. Wobec tego złożyli podania o odroczenie tej służby jeszcze na rok. Kom. Rządu, który obecnie załatwia te sprawy, podania przyjmował, widocznie przeto władze wojskowe nie były jeszcze przed miesiącem zdecydowane, brąc tych ludzi natychmiast do szeregów. Zresztą choć podania ich składane były w ciągu przeszło dwóch miesięcy, żadne nie uzyskało decyzji przed lipcem. Potwierdza to więc nasze przypuszczenie o niezdeterminowaniu władz wojskowych.

Na krótko przed 20-ym czerwca Nacz. Kom. Akad. ogłasza, że studenci wspomnianych roczników winni dodatkowo składać podania na jego ręce, z załączeniem świadectwa, że się już odbyło ochotniczą służbę w wojsku. W załatwianiu tych podań miał, według podanych przez pisma informacji, decydować dłuższy pobyt petenta w wojsku, który przerwał mu studia. Studenci złożyli powtórne podania.

Nacz. Kom. Rządu informuje, że wszystkie podania złożone na jego ręce, załatwiono odmownie.

Nacz. Kom. Akad. zaś wywiesił ogłoszenie, że w sprawie drugich podań nie jeszcze nie wie.

Zainteresowani chodzą jak błądnie. Mieli nadzieję, że zyskają możliwość ukończenia studiów teraz, wiadomo bowiem, że jeśli dotychczas tego nie dopięli, to jedynie z przyczyny złych warunków materialnych, w jakich się znajdują. Są to w większości ludzie ciężko borykający się z losem, nie tylko uczący się, lecz i zarabkujący.

I oto teraz są zawieszani między szkołą a wojskiem. Jeśli włożą mundur, większość z nich po półtora roku nie doprowadzi do końca studiów i zmarnowane okażą się wszelkie wysiłki.

Czy wojsko ma służyć do tego, aby ludzi wykołajać?

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

KRONIKA POLITYCZNA.

WYNIK KONFERENCJI ŁOTEWSKO - LITEWSKIEJ.

Jak donoszą z Kowna, w wyniku konferencji w Kownie, podpisany został następujący protokół:

Ministrowie spraw zagranicznych Łotwy i Litwy uznali za konieczne:

1) Zawrzeć konwencję arbitrażową na podstawie załączonego projektu, z celem konsolidowania podstawowych zasad Ligi Narodów i realizowania dążeń państw bałtyckich, celem ściślejszego zbliżenia.

2) Zawrzeć układ gospodarczy, któryby zapewniał obu kontrahentom, na podstawie listy towarów, wszelkie ulgi celne. Dla urzędywistnienia tego traktatu sformowana zostanie specjalna komisja mieszana, złożona z przedstawicieli obu państw, która zbierać się będzie kolejno w Rydze i w Kownie, najpóźniej 15 listopada r. b. i obowiązana jest do wypracowania w ciągu trzech miesięcy listy towarów, które będą włączone do mającego się zawrzeć traktatu. Opierać się on będzie na załączonym przy tym protokole projekcie. Konwencja arbitrażowa i traktat handlowy winny być podpisane najpóźniej 1-go marca 1926 r. w Rydze.

3) Celem przyspieszenia przystąpienia trzech państw bałtyckich do powyższej konwencji i traktatu, oba państwa oświadczają, że uważają za konieczne zwołanie w Rydze w najkrótszym czasie konferencji ministrów spraw zagranicznych Estonii, Łotwy i Litwy.

Wreszcie państwa oba podpisały konwencję, dotyczącą spławu drzewa na rzekach granicznych między Litwą a Łotwą (PAT.).

Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej, min. Strasburgier, wyjechał wczoraj wieczorem w sprawach służbowych do Warszawy.

---:0:0:---

Telegramy.

Nowe trzęsienie ziemi w Japonii

London, 5 lipca. (PAT.). Z Tokio donoszą, że w południowej Japonii odczuło gwałtowne trzęsienie ziemi. Szczegółów brak. Wiele domów zawało się w prowincji Sanin. Pierwsze trzęsienie ziemi nastąpiło w piątek rano, drugie zaś o godz. 4 m. 30.

Tokio, 5 lipca. (PAT.). Ostatnie trzęsienie ziemi w południowej Japonii całkowicie zniszczyło dwa miasta.

Strajk metalowców w Belgii

Bruksela, 5 lipca. (PAT.). Kongres robotników metalurgicznych odrzucił wszelkie projekty zmniejszenia płac zarobkowych i postanowił, że jest niepotrzebne organizowanie referendum w sprawie kompromisowych propozycji. Wreszcie kongres uchwalił kontynuować strajk, a nawet ewentualnie uczynić go powszechnym.

---:0:0:---

Wiadomości telegraficzne.

— „Sunday Times“ donosi, że rząd angielski zamierza zerwać stosunki z rządem sowieckim z powodu antyangielskiego ruchu, propagowanego w Chinach przez Moskwę.

— „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu: W sprawie kradzieży w bazylice św. Piotra donoszą, że skradziono m. in. złoty kielich, złoty krzyż, historyczny „Pierścień Rybaka“, jakoteż bardzo wartościowe cyborjum

— Pięciopiętrowy budynek Klubu Picwicka w Bostonie zawało się wczoraj po poł. o godz. 4, w chwili, gdy w ubikacjach tego klubu obchodzono rocznicę amerykańskiej niezależności. Dotychczas jest 40 zabitych, a 160 rannych. Zawałenie się budynku nastąpiło z powodu podmulenia fundamentów domu.

— Rokowania reprezentantów chorwackiej partii chłopskiej z partją radykalną zostały ukończone. Oczekuje się w dniach najbliższych dymisji rządu, oraz utworzenia nowego gabinetu Pałacza, w którym partja Radicza miałaby 6 tek.

— Do nowojorskich dzienników donoszą z Bogoty, że miasto Manizales, liczące 45.000 mieszkańców, zostało w całości zniszczone przez pożar

— W Bostonie zawałała się sala dancigowa. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 12 trupów.

— Rokowania górników angielskich z właścicielami kopalń nie posunęły się naprzód.

— Dnia 3, 4 i 5 b. m. odbył się we Lwowie pierwszy Zjazd Straży Pożarnych.

— Nowa pożyczka francuska zostanie emitowana pod postacią 4% -ej renty wieczystej, przy czym wartość franka przy realizowaniu kuponów byłaby obliczana według skali: 1 frank równa się 1/95 funta szt. Emisja rozpocznie się dn. 20 lipca, a zostanie zakończona dn. 5 września b. r.

---:0:0:---

Alkohol metylowy (Spirytus drzewny).

W lipcu 1922 r. Warszawskie Towarzystwo Okulistyczne rozesało memoriał w sprawie zatrucia spirytusem metylowym do różnych instytucji, zresztem i ministrów.

Memoriał był oparty na danych naukowych, napisany silnie i potwierdzał fakty, cytowane od lat kilkunastu.

Zdawało się, że wywrze on pewien wpływ na czynniki kierownicze, że przestanie się używać w przemyśle alkoholu metylowego, że jedno z ministrów wyda odpowiednie rozporządzenie.

Tymczasem trzy lata mijają, a memoriał ten nie wywołał żadnego oddźwięku choć były czynione wysiłki sporadyczne.

Przez długi czas sądzono, a i dzisiaj zdarza się słyszeć, że alkohol metylowy oczyszczony nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, że tylko domieszki, znajdujące się w nim, są szkodliwe. Jest to mniemanie zupełnie błędne.

Mylą się również ci, co myślą, że alkohol metylowy, wchłaniany w małych dawkach do organizmu choćby przez czas dłuższy, nie przedstawia niebezpieczeństwa.

Alkohol zwyczajny (etylowy), alkohol metylowy i wszystkie inne alkohole nie wydają się z organizmu natychmiast, nie pozostają w nim nigdy bezkarnie.

Alkohol metylowy, a jak pospolicie nazywają wyskok, czyli spirytus drzewny, otrzymuje się przeważnie przy suchej destylacji drzewa.

Służy on przede wszystkim do denaturowania, skażenia spirytusu zwykłego. Wiadome jest, że alkohol zwyczajny jest wysoko opodatkowany, a tenże alkohol przeznaczony do celów przemysłowych albo do palenia jest wolny od podatku, jeśli jest denaturowany, to jest zaprawiony substancjami, które go czynią niemożliwym do spożycia.

Przeróżne są sposoby skażenia, denaturowania spirytusu. W handlu najczęściej używany jest w tym celu alkohol metylowy czyli wyskok drzewny.

Alkohol metylowy służy też do wyrobu: formaldehydu (formaliny), farb anilinowych, jako rozpuszczalnik do wyrobu pokostów (lakierów) spirytusowych, polittury stolarskiej, glazury browarnianej, do sporządzania przetworów farmaceutycznych, kosmetyków, perfum, płynów do włosów, przeświecających mydeł toaletowych i t. p.

Bardzo wiele jest robót, przy których pracownicy narażeni są na zatrucie alkoholem metylowym, wyskokiem drzewnym. Liczba ich wciąż się powiększa. Ważniejsze są następujące: fabrykacja spirytusu drzewnego, denaturowanie zwyczajnego spirytusu, wyrób pokostów alkoholowych; politturowanie fortepianów i mebli; w fabrykach ołówków, sztucznych kwiatów i liści, złożonych listew i ram, kasetek, koszów zbytkownych, in-

strumentów muzycznych, zabawek, fajek, lasek, przyrządów gimnastycznych i do gier, robót intro-ligatorskich i galanterijnych, skórzanych i drewnianych i t. p. — wszędzie alkohol metylowy.

Znane są wszystkim otrucia spirytusem denaturowanym. Napił się ktoś wódki fałszowanej wyskokiem drzewnym, alkoholem metylowym i ciężko wkrótce zachorował, a nawet i umarł.

Wielu pracodawców uważa, że pracownik zatrudnia się alkoholem metylowym tylko przez napięcie się bądź denaturowanego spirytusu, bądź pokostu, wody kolońskiej lub innego płynu, zaprawionego wyskokiem drzewnym.

Blizsze, szczegółowsze badania dowiodły, że pary alkoholu metylowego, unoszące się w powietrzu, mogą śmiertelnie zatrucić przez ich wdychanie.

Wszyscy hygieniści, neurologi, okuliści stanowczo dziś twierdzą, że alkohol metylowy jest bardzo szkodliwy przez wdychanie dla zdrowia, stanowi silną truciznę dla układu nerwowego, a szczególnie dla nerwu wzrokowego. Przypuszczalnie 80% postępujących zaników nerwów wzrokowych o ciemnej przyczynie mamy do zawdzięczenia używaniu przy pracy alkoholu metylowego.

Otrucie może być ostre i przewlekłe, a zawsze z objawami nerwo-mózgowymi, z osłabieniem wzroku i ślepotą. Bywają nawet wypadki gwałtownego otrucia przy wdychaniu obfitych par alkoholu metylowego, jak np. przy glazurowaniu wnętrza kadzi w browarach, w fabrykach kapeluszy pilśniowych lub przy politturowaniu drzewa.

W b. zbiorze austriackim obowiązuje reskrypt z 8 grudnia 1911 r., zabraniający wyrobu i podawania używek i kosmetycznych przetworów, zaprawionych alkoholem metylowym.

W b. zbiorze pruskim obowiązuje rozporządzenie z 17 stycznia 1912 r., zabraniające używania alkoholu metylowego do fałszowania spirytusowych napojów, do wyrobu kosmetyków i środków leczniczych.

Niemą jednak nigdzie zakazu używania alkoholu metylowego, spirytusu drzewnego przy pracy w przemyśle.

Złudne jest mniemanie, że można całkowicie zapobiec zatruciu alkoholem metylowym, zachowując odpowiednie przepisy higieniczne (dając dużą przestrzeń, dobrą wentylację, oddzielną szatnię, umywalnię itp.). Można zmniejszyć stopień i ilość wypadków zatrucia, lecz nie można ich usunąć.

Ze względu na zdrowotność pracowników należałoby usunąć zupełnie z przemysłu używanie alkoholu metylowego, należałoby wydać ustawę lub rozporządzenie, zakazujące używania spirytusu metylowego nawet do palenia, nawet do denaturowania spirytusu zwykłego.

Dr. J. Z.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70.

Bedeutung und Entwicklung der Arbeiterbildungsbewegung. Bericht über die zweite internationale Arbeiterbildungskonferenz in Oxford	1.50
Bourdeaux, Code du travail et de la prévoyance sociale (Collection Dalloz), w opr. „Ekonomista“, tom II, poświęcony spr. budowlanej	5.60
Hasner, Ustawa o rozbudowie miast	2.00
Kropotkin, Zdobycze chleba, wyd. II	4.00
Neurath, Wirtschaftsplan und Naturalrechnung (Von der sozialistischen Lebensordnung u. vom kommenden Menschen)	2.90
Pilsudski, Moje pierwsze boje	6.50
Rager, Der Arbeiterschutz in Oesterreich	2.85
Ze sztuki i literatury pięknej:	
Curwood, Złote sidła, powieść	3.00
Daudet, Sokoł, powieść	3.60
Hamsun, Kobiety u studni, powieść	9.00
Szymanowski Karol, Fr. Chopin	2.50

Na składzie głównym:

A. B., Na Sobór Watykański, list otwarty do całego Kościoła	6.00
Czapliński, Państwo a Kościół	—80
Kautsky, Rewolucja proletariacka i jej program	6.00
Levy-Brühl, Jan Jaurès	1.50
Piotrowski, Kościół a szkoła	—25
Posner, O immunitacie interpelacji parlamentarnych	—50
Siedziński, Wspomnienia	—60
Wasilewski, Sprawa Kresów i mniejszości narodowych w Polsce	—35
Wasilewski, Zarys dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej	2.80

Ruch robotniczy Z życia partji.

We wtorek dn. 7 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Tramwajowej Org. PPS.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g. 6 w lokalu OKR. odbędzie się zebranie Koła.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy

Odwołanie. W poniedziałek 6 lipca posiedzenie W. O. K. R. P. P. S. nie odbędzie się.

Komisja Finansowa. W poniedziałek 6 b. m. o godzinie 6 wiecz. w O. K. R. odbędzie się zebranie Komisji Finansowej. Dzielnice proszone są o przysłanie swych delegatów.

Ruch zawodowy.

KOMUNIKAT

do wszystkich Oddziałów Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

W związku z przygotowaniami do akcji strajkowej, doszło do naszej wiadomości, że jacyś nieznanzi bliżej prowokatorzy, podszycając się pod firmę Zarządu Głównego, wydali do Oddziałów okólnik, zwołujący na 12 lipca b. r. Zjazdy rob. rolnych we wszystkich Oddziałach.

Do czasu zdemaskowania tych prowokacji przez Zarząd Główny, wzywa się wszystkich funkcjonariuszów Związku do bacznego sprawdzania wszelkiej korespondencji nadchodzącej do Oddziałów i porozumiewania się z Zarządem Głównym w sprawach nasuwających jakiegokolwiek wątpliwości.

Zarząd Główny.

Baczność metalowcy! We wtorek dnia 7 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Leszno 53, odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania z zakładów prywatnych i wojskowych. Sprawy b. ważne — o punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretariat czynny 5-7 p.p.

Wycieczka w Pieniny Zarządu Głównego T. U. R. pod kierunkiem tow. sen. dr. Kopcińskiego wyruszy z Warszawy dn. 9 lipca (czwartek) wiecz., powrót dn. 15 lipca (środa)

rano. Po drodze zwiedzenie Krakowa. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Zgłoszenia w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (Warszawa, Warecka 7 od godz. 5—7 wiecz.).

WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR. Na Górny Śląsk, do Krakowa, Wieliczki i Ojcowa

Wyjazd z Warszawy dnia 23 lipca (czwartek) po południu lub wieczorem. Na Górnym Śląsku zwiedzenie kopalni i huty, zapoznanie się z instytucjami robotniczymi; szczegółowe zwiedzenie Krakowa i jego pamiątek. Saliny w Wieliczce. Uniwersytet Ludowy w Szybach. Ojców z uroczyskami dolinami Pradnika, Saszowską i t. p., skałami Chelmową, Slinksem, Krzyżową, oraz grotami Łokietka i innymi. Pieszkowa Skała. Powrót w drodze 29 lipca rano.

Koszty wycieczki (przejazdy i noclegi) 42 zł. Zgłoszenia do 19 lipca. Prowadzi wycieczkę sekretarz Dr. St. Kopeński.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog)

W Zakopanem wczoraj było pogodnie, temperatura rano 17°, najwyższa 24°, najniższa 9°, opad 2 mm., wiatr południowy 4 metr. na sek.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20,7°, najniższa 17,0°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na południu, południu - wschodzie i wschodzie dość pogodnie i ciepło, w pozostałych okolicach kraju chmurno, miejscami deszcze, słabe lub umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Oświetlenie przedmieść gazem. Dzięki temu, iż ulice: Kopernika, Foksal, Mokotowska, Chłódna i Wolska otrzymują oświetlenie elektryczne, usuwane z tych ulic latarnie gazowe będą mogły być użyte do oświetlenia upośledzonych dotąd pod względem światła przedmieść. W pierwszej kolejności oświetlenie gazowe otrzymają ulice: Piotra Skargi, droga do Marymontu, Nowe Brudno, ul. 11 Listopada i szereg ulic bocznych. Nastąpi to już w październiku r. b.

Ruch uliczny. Od 4 lipca wprowadzony został ruch okrężny naokoło pomnika Mickiewicza. Wszystkie pojazdy, kierujące się w stronę Pl. Zamkowego będą musiały objechać pomnik Mickiewicza, pozostawiając skwerek po lewej stronie. Objazdy będą musiały również pojazdy nadjeżdżające od strony pomnika Kopernika i kierujące się na ul. Trębacką. Również od 4 lipca wszystkie samochody i motocykle będą mogły przejeżdżać w Al. Ujazdowskiej przez pl. 3 Krzyży bez objazdu kościoła. Od tej samej daty pojazdy jadące ul. Żelazną od strony Chłódnej i kierujące się na ul. Złotą, nie będą obowiązane do objazdu posterunku policji na skrzyżowaniu ul. Złotej i Żelaznej.

Roboty tramwajowe na moście ks. Poniatowskiego. Roboty tramwajowe, związane z układaniem nowych torów w Al. 3 Maja, na wiadukcie, moście, w Al. Poniatowskiego i ul. Zielenieckiej oraz skrzyżowaniu przy zbiegu Al. 3 Maja i Nowego Świata, zostały ukończone. Pozostaje ułożenie torów na ul. Targowej i budowa sieci powierzchniowej, która potrwa niezbyt długo, albowiem słupy ustawiono już na całej przestrzeni, z wyjątkiem ul. Targowej. Przez Al. 3 Maja, most Poniatowskiego itd. skierowane będą w sierpniu wagony tramwajowe linii Nr. 7 i 12. Później szlakiem tym przebiegać będą wagony nowej linii, prowadzącej do Grochowa. W przyszłym tygodniu rozpoczęte będzie układanie torów w kierunku tej dzielnicy. Odpowiednie roboty mają być ukończone w grudniu r. b. Pozostanie wówczas tylko 2 klm. do lasu Wawerskiego. (—)

WYPADKI

Walka policji z awanturnikiem. Do sklepu z wodą sodową Ireny Rogulskiej przy ul. Wolskiej 9 przyszedł jakiś mężczyzna, który napił się wody oraz spożywszy słodczyce i owoce, nie chciał uregulować należności. Wkrótce przybył post 22 komis. Karol Kaszyk, który zamierzał wyegzemitować amatora darmowych łakoci, lecz wobec oporu, aresztował nieznajomego. W drodze do komisariatu aresztowany rzucił się na Kaszyka i zadał mu dwa silne uderzenia pięścią w twarz, poczem zamierzał ucieknąć. W jednej chwili zebrał się tłum przechodniów, złożony z około 500 osób, który rzucił się na policjanta. W pewnym momencie aresztant wyrwał się, wpadł do podwórza domu nr. 118 przy ul. Wolskiej, gdzie oderwał deskę i zamierzał ukryć się w komórze. W tym czasie nadbiegło z komisariatu czterech posterunkowych, którzy odprowadzili awanturnika do komisariatu. Aresztowanym pijakiem okazał się znany awanturnik z Woli 24-letni Ignacy Gzyra (Bema 85), murarz. Wśród tłumu rozpoznano cztery osoby, które następnie policja aresztowała ich w mieszkaniu. Są to: 24-letnia Antonina Paradowska (Wolska 118), wdowa, robotnica, 21-letnia Zofia Paciorkowska (Wolska nr. 118), żona murarza, 28-letni Bolesław Jabłoński (Wolska 1333) robotnik i 24-letnia Antonina Rajszowa (Wolska 118) robotnica.

Strzały na Ochocie. Na ul. Winnickiej, przed domem nr. 7, wynikła bójka, przyczem na interweniującego post. 23 komis. Stan. Wieczorkowskiemu rzucił się tłum ludzi i usiłował go rozbroić, przyczem zranił go tępe narzędziem w rękę. Wobec tego Wieczorkowski strzelił z rewolweru. Jedną z kul ugodził znanego złodzieja 25-letniego Stanisława Hoffmana (Winnicka 5), ra-

niąc go w prawą nogę. Pogotowie przewiozło go do szpitala Dz. Jezus.

Strzały przy ulicy Ogródowej. Wczoraj o g. 5 i pół pp. na ul. Ogródowej róg Wroniej wynikła sprzeczka, a następnie bójka, przyczem padło kilka strzałów rewolwerowych. Jak się okazało, sprawcą strzałów był znany złodziej 20-letni Stefan Szajdukis (Krochmalna 89), który postrzelił również złodzieja 25-letniego Romana Ordowskiego (Młynarska 52). Szajdukis, uciekając, ostrzeliwał się. Mimo to przechodzący robotnik 26-letni Aleksander Białoszyński (Ogródowa 42) usiłował zatrzymać strzelającego, lecz znowu padł strzał i Białoszyński został ranny. W rezultacie kilku odważnych przechodniów otoczyło Szajdukisa i rozbroiło go, poczem zgromadzony tłum dotkliwie pobił Szajdukisa. Wszystkich opatrzyło Pogotowie, poczem Ordowskiego i Szajdukisa przewieziono do szpitala św. Ducha, Białoszyńskiego do szpitala Dz. Jezus.

17-letni deiraudant. W składzie aptecznym Juliana Berezę przy ul. Twardej 45 pracował w charakterze praktykanta od 2-ch miesięcy 17-letni Henryk Stachula (Złota 75). W tych dniach p. Bereza dał chłopcu 113 zł., celem wpłacenia w PKO. Za pieniądze te St. puścił się do Kielc i Krakowa, a na powrót do Warszawy zabrakło mu pieniędzy. Decyzją sędziego śledczego w Warszawie sądu dla nieletnich, Stachulę, do czasu złożenia kaucji 150 zł., uwięziono

Podrzucone dziecko. Posterunkowy 8 komisariatu Walenty Królówicz zaaresztował Marię Józefowiczównę, która w podwórzu domu nr. 45 przy ul. Chmielnej podrzuciła swe 2-tygodniowe dziecko. Józefowiczównę, wraz z dzieckiem, odprowadzono do sądu pokoju 8 okręgu.

Amator syfonów. Post. Jan Jabłoński zaaresztował 37-letniego Adama Furmańczyka za kradzież syfonów w sklepie Rubinierówny przy ul. Złotej 47.

Śmierć pod tramwajem. Wczoraj o godz. 5 pp. 4 i pół-letnia Henryka Baronówna, córka - jedynaczka wdowy praczkii w hotelu „Polonia”, przechodząc przez jezdnię, dostała się pod elektrowóz linii nr. 11. Motorniczy elektrowóz zatrzymał, lecz dziecko dostało się pod deskę ochronną, która silnie uderzyła je w tylną część głowy. Po przeniesieniu do domu Baronówna żyła jeszcze około 10 minut, poczem zmarła.

Wybuch i poranienie. W lokalu Józefa Zielińskiego przy ul. Lipowej 11 nastąpił wybuch jakiegoś materiału, wskutek czego obecny tam 8-letni syn jego Mieczysław uległ oberwaniu 3-ch palców u lewej ręki, oraz odniósł rany na całym ciele. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala przy ul. Kopernika.

Żywy upominek. Na dworcu Wschodnim w poczekalni III klasy jakaś kobieta wręczyła pasażerze pannie Helenie Kruszewskiej (Krochmalna 42) dziecko płci żeńskiej, mające około 2-ch miesięcy, motywując chwilowym odejściem do ubikacji „00”. Gdy po półgodzinnym oczekiwaniu matka dziecka nie zgłosiła się, wówczas p. Kruszewska przyniosła dziecko do dyżurnego przodownika policji w III komis. kolejowym

Zderzenie tramwajów. Na przystanku tramwajowym na rogu ul. Pięknej i Alei Ujazdowskich na stojący elektrowóz linii nr. 1 najeżdżał elektrowóz linii nr. 9. Zderzenie było tak silne, że w obu wagonach zostały wybite boczne i tylne szyby, nadto uszkodzona przednia platforma elektrowozu linii nr. 9. Wypadku z ludźmi nie było.

Zapil się na śmierć. Na rogu ul. Zielnej i Świętokrzyskiej znaleziono pijanego aż do utraty przytomności mężczyznę nieświadomego nazwiska około lat 50-ciu, którego przewieziono do VIII komis. Tam przybył wkrótce lekarz Pogotowia, lecz nieznajomy już życie zakończy wskutek zatrucia alkoholem

Zatrucia alkoholem. Na ul. Żabkowskiej znaleziono pijaną aż do nieprzytomności kobietę nieświadomego nazwiska około lat 25-ciu, którą policjant przewioził do 15 komisariatu. Tam lekarz Pogotowia stwierdził silne zatrucie alkoholem i przewiózł ofiarę nałogu do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Do VI komisariatu przyprawiono z ul. Twardej zatrutego alkoholem 50-letniego Aleksandra Zarzyckiego, ślusarza (Twarda 16), którego lekarz Pogotowia przepłukał żołądek i pozostawił Zarzyckiego do wytrzeźwienia na miejscu.

Teatr i muzyka

Teatr Narodowy. Codziennie „Maskarada na poddaszu”. W sobotę 11 b. m. premiera sztuki „Agne” polskiego autora E. Erbana.

Teatr Letni. Codziennie „Beczki złota”.

Teatr im. W. Bogusławskiego. Dziś i jutro sztuka z życia rosyjskich żydów Józefa Dymowa p. t. „Śpiewak własnej miedoli”.

Teatr Polski. Codziennie „Wielka księżna i chłopiec hotelowy” Savoir.

Teatr Mały. Codziennie „Niedojrzały owoc”. W próbach „Nauczycielka” D. Nicodemiego.

Teatr „Nowości”. Codziennie „Kochanka premiera”.

Teatr „Wodewil”. Codziennie „Złodziejska miłość”.

Teatr Popularny. Dziś „Księżna Czardasza”.

Teatr Powszechny. Dziś „Ludzie bez głowy”.

Teatr Praski. Codziennie „Milionowa spadkobierczyni”.

Teatr „Szkarłatna Maski”. Codziennie „Dybuk”.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja — „Ile mi dasz?”

Liczne zaświadczenia i podziękowania są najlepszym dowodem, że
ORWIN NAJSKUTECZNIEJ
„MYSZY I SZCZURY”
Zadać wszędzie.

SPORT.

M. T. K. — Polonia 2 : 2 do przerwy 2 : 2.

Dnia 5 VII Park Sobieskiego. Mimo fatalnych warunków terenowych gra o wiele bardziej żywa i interesująca, niż dnia poprzedniego. Pierwsza połowa toczy się bez widocznej przewagi jednej z drużyn. Pierwszą bramkę uzyskała Polonia przez Krigera w 1 minutę, później wyrównało M. T. K. przez prawego łącznika. W 20 minutę następuje Korner przeciwko Polonii, z którego prawoskrzydłowy uzyskuje bezpośrednio drugą bramkę. Na 3 minuty przed końcem pierwszej połowy wyrównywa Polonia przez Tupalskiego z tiku podbramkowego. Po przerwie zaznacza się przewaga Polonii, nie zaznaczona jednak wynikiem cyfrowym. Gra ostra, chwilami brutalna, skutkiem czego jeden gracz MTK. został usunięty z boiska. Sędziował p. J. Grabowski

Orkan — Olimpia 7:0 (2:0).

Powyższy mecz rozegrano na boisku 36 pp. w Warszawie. Duża przewaga zwycięzców

Makkabi — Skra 3:1.

Boisko Skry Zasłużone zwycięstwo Makkabi.

Bieg na przełaj naokoło Cytadeli.

Doroczny bieg na przełaj 3,5 klm., urządzany przez Koło Sportowe przy 21 pp., odbył się dnia 5 b. m. Zwyciężył pewnie Zalewski (21 pp. — K. S. Warszawianka), 2. Buczyński (Warsz.), 3. Rosnacka (Polonia), 4. Bykowski (Warsz.), 5. Bergel (21 pp.), 6. Rumas (21 pp. Warsz.), 7. Michalak (Warsz.), 8. Filc (Polonia), 9. Szpalerski (Polonia), 10. Lewicki (Szkoła Sanitarna — A. Z. S.).

Raid samochodowy Automobilklubu Polski. I etap.

Wilno, 5 lipca. (C-S). Pierwszy etap raidu Warszawa — Wilno (przez Pułtusk, Łomżę, Augustów, Suwałki, Grodno i Lidę) na dystansie 639 klm. przebieżył w dobrym stanie wszystkie maszyny (17). Wyróżniły się szczególnie maszyny małe Punkty karne otrzymały tylko Nr. 9 i 10 (polska marka Ralf-Stetys), zajmujące 2 ostatnie miejsca, oraz Nr. 17 (również polska maszyna Centr. Warsz. Sam) Jedyny wypadek spadnięcia koła zdarzył się pod Grodnem Nr. 6 (Lancia), zresztą nie z winy kierowcy.

Pierwszy przybył do Wilna Nr. 12 — Steyer z kat. III (kier. p. Strzednicki) w czasie 13 godz. 9 m., a więc zrobiwszy średnio po 49 klm. na godzinę Drugim był Nr. 15 z kat. IV — Rochet Schneider (kier. p. Empacher) 13 g. 28 m., średnia szybkość 47 klm. na godz. Trzeci przyszedł Nr. 12 Styr z kat. III (kier. p. Pfeiffer) w 13 g. 41 min.

W drugiej kategorii najlepszy czas miał Nr 8

KONKURS

Wydział Powiatowy w Opatowie-Kieleckim ogłasza konkurs na obsadzenie następujących posad:

1) instruktora — agronoma, 2) lekarza sanitarnego, pełniącego równocześnie funkcje lekarza szkolnego.

Od kandydatów wymagane jest wyższe wykształcenie fachowe, oraz dłuższa praktyka w danym zawodzie. Ponadto od kandydatów ad. 1 praktyka w zakresie pracy organizacyjnej na terenie kółek rolniczych.

Do posad tych przywiązane jest uposażenie według VI grupy plac funkcyjarszów państwowych z 15% dodatkiem komunalnym. W okresie rocznej służby próbnej uposażenie będzie przyznane o stopień niższe.

Posady do objęcia od 1 sierpnia 1925 r.

Oferty z własnoręcznie napisanymi życiorysami i odpisami dokumentów wnoszących należy do Wydziału Powiatowego do 18 lipca 1925 r. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

KONKURS

na budowę domu murowanego parterowego w Opatowie-Kieleckim.

Wydział Powiatowy w Opatowie ogłasza niniejszym konkurs na budowę domu murowanego parterowego dla administracji szpitala powiatowego im. św. Leona w Opatowie.

Projekt i warunki budowy przeglądać można w biurze Wydziału Powiatowego w godz. urzędowych do dnia 18 lipca r. b., w którym to dniu upływa termin składania ofert. Niezależnie od konkursu w dniu 20 lipca 1925 r. o godz. 12-iej w Biurze Wydziału Powiatowego w Opatowie odbędzie się przetarg ustny między oferentami, który rozpocznie się od najniższej oferty in minus.

Ponadto Wydział Powiatowy zastrzega sobie wybór oferenta niezależnie od wyniku przetargu.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

KONKURS

Niniejszym rozpisuje się konkurs na wakujące w Powiatowej Kasie Chorych w Radomsku stanowiska **lekarzy kasowych**: 1 ginekologa, 1 laryngologa, 1 okuliste i 2 internistów. Termin do objęcia powyższych stanowisk i warunki do omówienia na miejscu osobiste.

Radomsko, dnia 3 lipca 1925 r.

p. o. Dyrektor Kasy

(—) Kozielo

Przewodniczący Zarządu:

(—) J. Cygankiewicz.

Austro Daimler (kier. p. Bettaque) w 14 g. 19 m.

W pierwszej kategorii (najsłabszej) najlepszy czas osiągnął Nr. 1 Fabrique Nationale (kier. p. Bitschan) 14 g. 48 m.

Stan szós i dróg polnych na terenie Nowogródzkiej Dyrekcji Robót Publicznych b. dobry. Dziś o g. 7 rano rozpoczął się drugi etap Wilno — Słomino.

Międzynarodowe zawody kolarskie w Warszawie. Pobicie rekordu światowego

W drugim dniu (dn. 4.VII wiecz.) międzynarodowych zawodów kolarskich osiągnięto następujące wyniki: rekordy na 400 m. 1) Meyer (Holandia) 25.8, De Bunne (Belgia), Rouyer (Francja), Podgórski i Szymczyk po 26 sek. „Skratch” 1000 m. 1) Kwieciński, 2) Kamiński, 3) Gronczewski. Bieg główny o finał I 1) Meyer 13 s. 2) de Bunne, 3) Szymczyk Finał I 1) Lange 13.6 s. 2) Majewski, 3) Turowski. Bieg 1 klm. 1) Hanke 15 s. Bieg australijski 3 klm. 1) Haselbusch, 2) Karle. Bieg drużynowy 4 klm. 1) Osada polska (Lange, Podgórski, Szymczyk, Oksitycz) w 5:09. 2) Osada zagraniczna (Meyer, de Bunne, Ruyser, Sianguers. Czas drużyny polskiej lepszy od rekordu światowego (Anglia 5:11.2 — podczas Olimpiady w roku 1920) na VIII Olimpiadzie drużyna belgijska osiągnęła czas 5:11.4 (w przedbiegu), zaś na finale drużyna włoska czas 5:15 „Handicap” 800 m. 1) Oksitycz, 2) Majewski, 3) Kwieciński. Jasnociński, który jechał jako scratchman, osiągnął czas 59 s. „Demi-fond” 3 klm. 1) Popończyk 4:50. Bieg amerykański 25 klm. 1) Para de Bunne — Gronczewski 38:01. 2) Francja Royer, Sianguers, 3) Lange—Podgórski.

Niedzielne zawody zostały odwołane z powodu niepogody.

Zapasy w Dołinie Szwajcarskiej.

W dniu 5 b. m. Polskie Towarzystwo Atletyczne zorganizowało zawody w walce francuskiej. Wyniki zapasów były następujące: 1) Ziolkowski (PTA) zwyciężył Dzieciołowski (Parowóz) w 25 s. 2) Cieniewski (PTA) zwyciężył Mirosławskiego (PTA). 3) Miazio (PTA) zwyciężył na punkty Uciałę po 15 min. 4) Pawłowski (Parowóz) zwyciężył Uszyńskiego (PTA) w 12 m. 5) Gers (PTA) i Małyński bez rezultatu po 15 m. 6) Kuss i Litwink bez rezultatu po 15 m. 7) Ziolkowski (PTA) — Jabłcki po 14 m. 8) Rękawek (PTA) zwyciężył Rudzkiego (PTA) po 5 m. 9) Piłatowicz i Popielarczyk bez rezultatu po 15 m. Następną zawodów odbędą się dn. 12 b. m.

Piłka nożna w Radomiu.

Radom, 5 lipca. (C-S). Spotkanie o przejście do klasy B. W. O. Z. P. N. pomiędzy Uczn. Zw. Sport. — Strzelec (Warszawa) zakończył się wynikiem 2 : 0.

Wylew niszczy wszystkie boiska w Przemyśle.

Kłeska powodzi, która nawiedziła z powodu wylewu Sanu Przemyśl, zniszczyła tutaj wszystkie boiska sportowe. Największą stratę poniósł zasłużony Klub Polonia, gdyż w miejscu, w którym dawniej znajdowały się wspaniałe urządzenia sportowe wraz z trybunami, nie zostało nic oprócz gęstej warstwy mulu. Ten sam los spotkał boiska wojskowe i Hagiboru. Pismo sportowe „Sport” wszczęło akcję niesienia pomocy, w celu powetowania strat.

—:0000:—

Na raty bez zaliczki na 4 miesiące ZEGARY

ścienne, zegarki, obrączki ślubne, kolczyki.

Zegarmistrz GUTMACHER, Smocza 21 róg Dzielnej.

OGŁOSZENIA DROBN.

A) Zegarów Zegarków, Budzików przyjmuję reperacje tanio, dobrze zegarmistrz Gutmacher Smocza 21

FOTOGRAFUJĄCIE SIĘ u „Leonara”, Nowy-Swiat 21. 6 fotografii retuszowanych od zł. 1.50, 12—2.00. Portrety wykwintnie wykonane, do zdjęcia „Kasprzyskiego” Tanio—Hurt—

Gotówka—Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzyski Company” Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Chłódna 28, S-to-Jerska 10. Prowincja zamawiać może listownie.

Rywin Motek, który służył 14 korpus 2 batalion od 1915 roku nie daje znaku życia, kłoby wiedział o takowym proszę zawiadomić żonę Chaję Motek — Krasnystaw—Czysta 4.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne